

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz politywy w tekście, lub jego miejsce 1 rb.
 Ogłoszenia na 1-ą stronę za wiersz politywy lub jego miejsce 60 kop.
 Ogłoszenia na 1-ą str. o pozyc. państw. za wiersz 50 kop. lub jego miejsce 1 rb.
 Reklamy za wiersz politywy lub jego miejsce 40 kop.
 Wskazy za wiersz politywy lub jego miejsce na 1-ą str. 50 k., po tekście 30 k.
 Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
 Ogłoszenia z wyjątkiem ogłoszeń za wiersz politywy lub jego miejsce 18 kop.
 Ogłoszenia z wyjątkiem zamieszawsze za wiersz 10 kop. lub jego miejsce 20 kop.
 Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
 Posady i prace 3-krotne ogłoszenie 20 wyrazów 1 rb.
 Ogłoszenia w niedzielny Numerze o 25% drożej.
 Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tyśiąca, oprócz opłaty pocztowej.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznia	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
PRZEŚYŁKA POCZTOWA	10—	5—	2,50	—84
W BAGRANICA	16—	8—	4—	1,50

Zamiana adresu 20 kop. — Za odwołaniem do domu 10 kop. miesięcznie.
 Listy w afrafrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
 Rękopisy — nie zastrzeżonych do swrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metal i S-ka, Wielka 38, telefon № 888. Po godz. 6-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suwowska 3.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

W niedzielę dnia 10 czerwca w ogrodzie Botanicznym odbędzie się

Wielka Zabawa z Loterją Fantową „POMOC W PRACY” (Pracowej Pomocy)

Na korzyść Towarzystwa

„BRONISŁAWA” w sali „Lutnia”
 Prospekt 5-to Jerski № 8, telef. 1161. 1443

Nowy program! Uroczystości w Moskwie z okazji pobytu ich Cesarz. kich Meści.
 Kronika Gaumont, z natury. Śmiech śmierci, dramat w 3-ech aktach. 1-jej części. Zakończona ziemską, dramat. — Kubus agentem asekuracyjnym, komedia. Nowoczesny mąż, komedia. Początek o godz. 6 1/2.

TEATR POLSKI pod dyr. Br. Oranowskiego. (W ogrodzie po-Bernardyńskim).
 Dziś, w piątek:
 Drugi występ gościnny Stanisława Boguckiego „Dzwony kornewilskie” opera-buffo w 4-oh aktach Planquitta.
 Jutro „Cavalleria rusticana”, 3-ci występ gościnny Stanisława Boguckiego, oraz „Zaczarowane skrzypce”.

OGROD BOTANICZNY dyr. I. A. SZUMANA. Telefon 384.
 Dzisiaj Wielka Zabawa!
 W. Prawdin. — Anona. — Trupa Fortuna. — Bioskop.
 Na weraudzie od godz. 2-jej pp. OBIADY. — Początek zabawy o godz. 6-jej pp.

WSZELKIE PRZYBORY PODRÓŻNE
 KUFRY, WALIZY, NESSESERY
 w najlepszym gatunku
 POLECA O. KAUCIŃSKI, WILNO, 10.
 W ciągu m. czerwca i lipca w niedziele magazyn zamknięty. 41073

Potrzebne od 29 września
MIESZKANIE,
 złożone z 6-ciu pokoi ze wszelkimi wygodami, przy Prospekoie 5-to Jerskim (do Łukiszek), Nadbrzeżnej, Botanicznej, Siemionowskiej. Szczegółowe oferty wraz z podaniem ceny należy składać w administracji „Kurjera Litewskiego” pod „Mieszkanie 6 pokoi”.

Chełmszczyzna w Izbach.

Sprawa chełmska w swej długiej i posępnej wędrówce znalazła się dzisiaj na porządku obrad obu rad prawodawczych. W Dumie chodziło o kredyty na zamienienie Chełmska na miasto gubernialne, w Radzie państwa, a głównie w jej komisji, która zasiadała ponownie — o przeprowadzenie całości projektu jaknajprędzej. Debata dumskie były na skalę odbicia raz jeszcze całego przebiegu walki trwającej tak długo. Więc mocowała się za sobą, jak zawsze, głęboka wiara w słuszność swojego stanowiska polaków i niechęć do jakiegokolwiek ustępstwa, nie mająca żadnych rozumnych ani etycznych racji, choć w postanowieniu na swoim nacjonalistycznym — reakcyjnej większości. Rezultatem tego mocowania się sil fizycznie i niewspólnych łatwy był do przewidzenia. Dowody Dymyzy, Kwiecień, Harusewicz, Parczewski, logiki, nie mogły przebić tych postanowień, powziętych z góry i będących wyrazem zaślępienia. To ostatnie sprawia, iż Izby rosyjskie, gdy idzie o oderwanie Nadbrzeża, nie liczą się nawet ze zwyczajnymi jakże ustaliły same. Dla miłoścy i wierzby gubernij czynią się niebawem wyjątki. P. Kobylinskij urządził w Radzie posiedzenia komisji nieprawomocnej i każe jej podpisywać uchwały — w Dumie Eulogiusz i jego towarzysze wbrew wszelkiemu sensowi prawodawczemu uchwalają kredyty dla jednostki administracyjnej nie istniejącej dotychczas, „kubus” majątek dziecka, które nie nadszła się jeszcze — jak się wyraził Rodiczew. Rodiczew zakrzywił Puryjskiewicz i 127 głosów nacjonalistycznych zmogło bez trudu 575 głosy polaków i opozycji... 575 tys. rubli na zamienienie Chelma w miasto „prawdziwej rosyjskości” i wierze prawosławia postanowiono wyasygnować oczywiście. Nie przeszkodzi to jednak, by Chelm pozostawał długo jeszcze zapiszonym, i nie z prawdziwą kulturą, nie mającym wspólnego miasteczka na kulturę. Pójdą na domy dla czynowników-rusyfikatorów. W tym samym czasie, gdy posłowie nasi w Dumie stacjali ostatnią utarczkę na tle projektu wydzie-

lenia — w komisji chełmskiej Rady państwa, zwolanej na godzinę przed posiedzeniem plenarnym wrzela też walka zacięta. Perfidja p. Kobylinskiego przeszła wszelkie granice. Uznając za ważne uchwały komisji bez quorum, czując jednakże, iż „ważność” ta jest mocno podejrzaną — energicznie przez komisję chełmskiej postanowił uciąć za jednym zamachem łeb hydrze „polskiej obstrukcji” i na posiedzeniu, na którym nie spodziewał się już urzędzić polaków i członków opozycji, zatwierdził pragnął gotowy już referat, dokonywując w ten sposób ostatecznie godnie prowadzonego dzieła. P. Kobylinskiemu jednak pomieszano szyki. Zważywszy, że od udziału w komisji chcących z niej wystąpić zwalnia ogólnie zebranie Rady państwa — pp. Szabeko, Chrzanowski, Tagancew i Stachowicz stawali się wbrew oczekiwaniu praktycy na posiedzenie mające wyzyskać właśnie ich nieobecność. Tu odrzucał podali w wątpliwość jakiegokolwiek znaczenie przygotowanego referatu, będącego niby to streszczeniem uchwały komisji. Faktycznie, jak twierdził, komisja przerwała swoją pracę na art. II projektu, co robiła zaś dalej to chyba jako prywatna narada 7 członków. Oburzony Kobylinski uznał za słuszne przypomnieć p. Szabeko, iż członkowie komisji powinni stawić się na wszystkie jej posiedzenia. Otrzymał jednak doskonałą odprawę. — Pod względem spełnienia obowiązków swych — odparł pos. Szabeko — nie znam na szczęście żadnej władzy. W tej dziedzinie władzą sam jestem. Przystano nas tu, byśmy bronili interesów i spraw swojego kraju — pozatem sądzę, iż godność Izby prawodawczej wymaga nie tylko tego, by decydując szybko, ale by rozważyć rzecz każdą głęboko. Zresztą elementarne zasady przyzwoitości nie pozwalały na wyznaczenie posiedzenia w dniu 28 maja, gdy kilku członków komisji było nieobecnych i prosito o nieobradowanie bez nich... Tę mocną w tonie replikę Szabeki poparł Stachowicz, a i Balaszew przypomniał członkom wysokiej Izby, iż siedzi w niej nie po to, by automatycznie głosować, lecz by mieć swoje zdanie przemysłane o wszystkim. To ostatnie w sprawie chełmskiej, jak się okazuje, jest najzupełniej, według p. Kobylinskiego,

Sluchaczka wyższych kursów żeńsk. (Bestużewsk.) matematyka, — skończyła gimn. ze złotym medalem, poszukuje kondycji na wyjazd. Adres: Petersburg, Wasiljewski ośrow, zaul. Tucz-kow № 12 m. 8. K. Woroszyłowej.

zbyteczne. Podobnie zdaje się sądzić w tej chwili już i p. Akimow, nawrócony, jak widać, przez nacjonalistów. Bowiem, gdy po przerwanu bez żadnych rezultatów komisji — rozpoczęło się wreszcie posiedzenie plenum Rady i około godz. 4 wypłynęły na niem, będące na porządku dziennym podania o zwolnienie z komisji chełmskiej czterech jej członków — wszczęły przez Izby wyższej do żadnych wyjaśnień w tym względzie nie dopuścił i pos. Szabeko kategorycznie głosu odmówił. Intencja tego była jasna — chcąc osłonięcia całej roboty Kobylinskiego et consortes od kompromitacji, której nie uniknięto by wówczas.

Tak więc nadzieja wprowadzenia sprawy chełmskiej na forum Rady państwa w formie ostrego protestu przeciwko traktowaniu jej od początku — spełnia na niczem. Nie došlo do dyskusji, która ściągająca do łóż Maryjskiego pałacu wszystkich współczujących tej walce, jaką polowie polscy prowadzić są zmuszeni tu z dobrze schowaną pod dyktando ukladność złą wola i przewrotna intryga. Ze te ostatnie czynniki zatrzymują ostatecznie, zdaje się nie być wątpliwości... Tak tryumfowały tego samego dnia, obalając ostatecznie projekt reformy szkolnej, ważny i pilny dla Rosji. Ale Rada państwa ma swoje moralno-polityczne kryteria. Wewnętrzne przekonanie o słuszności, lub szkodliwości czegoś tutaj nie decyduje. Nadsumienie znają bowiem te ekscelencje w wyzłoczonych mundurach — względy wyższe...

W. B.—ski.

Zatarg z Kolem Polskiem w Wiedniu.

Depesze przyniosły z Wiednia wiadomość o nagłym zatargu Kola polskiego z rządem w osobie jego przedstawiciela, ministra spraw wewnętrznych, Heynolda, który wstępuje w czynnościach urzędowych chorego od dłuższego czasu prezesa ministrów, hr. Stürgkha. Przebieg zajęcia jest następujący: W chwili, gdy Kolo Polskie w wtorek o wpół do 1-jej w południe kohezylo obrady nad dalszą taktyką w sprawie ustaw wojskowych, rozszła się w parlamencie wiadomość, że minister spraw wewnętrznych złożył w imieniu cesarza rusinom podziękowanie za ich stanowisko. Istotnie Heynold zaprosił rano do siebie komisje parlamentarne wszystkich trzech klubów ruskich i oświadczył im w imieniu cesarza, że cesarza wprawdzie niemile dotknęło stanowisko rusinów w komisji wojskowej, ale że potem przyjął z zadowoleniem do wiadomości ich patriotyczne postępowanie i wyraża przekonanie, że stanowisko ich obecnie będzie trwałe. Sama treść oświadczenia cesarskiego nie tyle zwróciła uwagę, ile raczej niesłychany fakt, że baron Heynold o piśmie cesarskiem do rusinów zupełnie nie powiadamiał swoich dwóch polskich kolegów oraz przyrdjum Kola polskiego. Minister Długosz o istnieniu tego dokumentu dowiedział się dopiero od dziennikarza polskiego w kuluarach parlamentu. Wobec tego oświadczył minister Długosz, że natychmiast podaje się do dymisji. Baron Heynold, chcąc załagodzić swój nietakt, ogłosił tym-

czasem oficjalny komunikat o swej niedzielnej audjencji u cesarza, w którym oświadcza, że cesarz przyjął z głębokim uznaniem raport o sytuacji i rokowaniach w sprawie ustawy wojskowej do wiadomości i polecił ministrowi spraw wewnętrznych, aby oświadczył przyrdjum Kola polskiego, że cesarz z radością dowiedział się o tem, że polacy są zawsze gotowi do umożliwienia pokoju narodowego w kraju i wyraża Kolu polskiemu za patriotyczne jego od dziesiątków lat stanowisko — pełne uznanie. Ogłoszenie tego komunikatu zostało przez Kolo przyjęte z zadowoleniem, nie ulagodziło jednak bynajmniej naprężonej sytuacji. Minister Długosz na posiedzeniu komisji parlamentarnej Kola podał się oficjalnie do dymisji i oświadczył, że decyzyj swej stanowczo nie cofnie. Minister Zaleski także oświadczył, że podaje się do dymisji. Kolo polskie zaś będzie się domagało, aby minister spraw wewnętrznych stanowczo ustąpił. Również minister oświadczył, że o piśmie cesarskiem do rusinów nie wiedział i wobec takiego postępowania bar. Heynolda podaje się do dymisji. Okazuje się, że bar. Heynold jest złym politykiem i popełnia jeden błąd za drugim. W Kole polskiem panuje wielkie wzburzenie, które jest łatwo zrozumiałe wobec sposobu, w jaki bar. Heynold potraktował polaków. Kolo postępowalo wobec rządu ze zwykłą uległością, zgodziło się na cofnięcie wszystkich poprawek i postanowio już, aby w izbie gosować za ustawą wojskową. Tymczasem rusini specjalnie zostali odznaczeni, mimo, iż w pełnej izbie głosować będą przeciw ustawie wojskowej. To lekceważenie polaków przebrało narazie miarę i wywołało reakcję, której nie potrafi zrównoważyć i naprawić komunikat o posłuchaniu niedzielnym z wyrazami uznania cesarskiego dla Kola. Komisja parlamentarna postanowiła zaproponować Kolu rezolucję następującą: „Kolo polskie zgadza się głosować za ustawami wojskowymi, gdyż nawet wtedy, gdyby nie otrzymało pochwały cesarskiej, byłoby za nimi głosowało. Ale z uwagi na postąpienie barona Heynolda oświadcza, że z obecnym rządem dopóty nie będzie utrzymywało osobistych stosunków, dopóki rząd pozostanie w obecnym stanie”. Jeżeli Kolo potwierdzi tę decyzję komisji, to wytorzy się sytuacja taka, że albo Heynold poda się niezwłocznie do dymisji, albo ustąpi obaj ministrowie polacy: Długosz i Zaleski. W ciągu dalszych pertraktacji minister Heynold zaproponował Kolu, że wyjaśni zajście, Kolo jednak propozycję tę odrzuciło. Prezes gabinetu, hr. Stürgkh, prosił prezesa Kola, dr. Leo, o odwołanie go i zaproponował podczas tych odwiedzin, aby minister Galieji, Długosz, miał posłuchanie u cesarza i przyjął oświadczenie z ust monarchy podziękowanie dla Kola. Kolo jednak odrzuciło i tę propozycję. Minister Galieji, Długosz, złożył już na piśmie prośbę o dymisję. Według ostatnich informacji z Wiednia, w kołach parlamentarnych spodziewają się, że zatarg z Kolem zostanie załagodzony.

O karcciarstwo w klubach.

List poniższy, napisany jest pod bezpośrednim wrażeniem tragicznego wypadku, spowodowanego grą w karty, może nieco zbyt ostro podkreśla on stosunki w klubach naszych, w których uprawiana jest zabawa przy zielonym stole. Mimo to zamieszczamy go w nadziei, że surowa krytyka dotąd nie wpłynęła na poprawę tych stosunków, istotnie bardzo niepomysłnych i domagających się wezwania w nie opinii publicznej. Red. W Mińsku, jak i w każdym z naszych większych miast, istnieje pewne, zupełnie ustalone opinie o towarzyskiej gentlemenerji, uczciwości i innych tym podobnych cnotach życiowych. I tak-że jak i wszędzie pojęcia te chadzają

bardzo dziwnymi i mało z ogólną etyką zwykłych śmiertelników wspólnego mającymi drogami. Wskutek tego są ludzie szanowani, bardziej szanowani i najbardziej szanowani, na których nie można powiedzieć — są też i indywidualni bez znaczenia, na których wszystko można powiedzieć, i o których nikt się nie troszczy. Jest pewne koło, np.: Ludzie bogaci, lub adający bogactw, do tego koła należą i grają... Grają wysoko w karty, przez jeden wieczór, a raczej noc, przewalają się tysiące rubli, z jednej kieszeni do drugiej, przechodzą majątki... i wszystko to odbywa się nie tylko po cichu, nie tylko bez jakiegos protestu, ze strony ludzi trzeźwiej myślących, ale nawet jakby pod opieką i pod protektorem jednostek, zjadając nieposzlakowanych, które same wprawdzie nie grają, a nie mają odwagi energicznie wystąpić i przeciwstawić zlemu. Gra hazardowa gnieździ się w klubach. Zawsze istnieje jakiś tajny pokój, gdzie uprzywilejowana kompania trawi noc na ruinującą nas materialnie i moralnie grze. A przecież w tych klubach są zarządy, które składają się z ludzi nieraz bardzo poważnych. Zwykłe bywa tak: jeśli zle skutki w ukryciu, to choćby ono było publiczną tajemnicą, choćbyśmy prywatnie potępiali je — publicznie, oficjalnie, nie mamy odwagi odezwać się z głosem potępienia. To byłoby „nietaktownem”. Ale, jeżeli stanie się nieszczęście, jeśli to zle doprowadza do śmierci, to taki wstrząsający fakt, zazwyczaj budzi nas, każe o „nietaktownie” na chwilę zapomnieć i zareagować przeciwko tej haniebnej przyczynie nieszczęścia. U nas jakoś inaczej. Świeża mogiła ofiary hazardowej, naturalnie wzburyła umysły, spowodowała całą masę prywatnych potępień instytucji i ludzi, którzy zmarłego doprowadzili do targnięcia się na życie, ale... nikt głośno, publicznie, z żadnym radykalnym protestem się nie odezwał, nikt nie sygnał do głębi przyczyny tragedji, nikt nie utworzył na oścież drzwi owej, tak zwanej „kapliczki klubowej”, w której faktycznie została dokonana zbrodnia. Zarząd klubu milczy. Oprócz kilku platonicznych zdań, niby to mających na celu powstrzymanie hazardu, jakos nie slychać, aby zabrano się do radykalnego wykorzenienia tego raka w życiu klubowym. Znamy się wszyscy dobrze, wiemy jak kto stoi — ile ma — i ile może przegrać — są jednak ludzie, którzy siadają do gry bardzo wysokiej, a majątku, ani dochodów nie mają takich, któreby ich do tego upoważniały i któreby pozwoliły uczciwemu partnerowi wygrać od nich tysiące rubli. A jednak ci ludzie grają. Czasem wygrywają, częściej przegrywają. Ostatnia ofiara jest tylko jednym faktem, który u nas w mieście każdego dnia spotkać może kilku — kilkunastu z nazwiska wymienianych ludzi. Ale my gramy z nimi dalej, wygrywamy, i nie nas nie obchodzi, co zrobi nasz partner, któremu kilka razy przez noc przypomina się kula rewolwerowa, jako jedynę wyście w chwili ostatecznej. Ci, którzy grają zawsze szczęśliwie, nie przestają być bardzo nawet szanowanymi członkami społeczeństwa i obrzydliwy się niktlyko oni, ale nawet i inni poza grą stojący „taktowni” ludzie, gdyby ktoś ośmielił się palcem wskazać i pod przęgiem opinii postawić pp. X, Y, Z. za to, że prawie świadomie stali się przyczyną śmierci człowieka nie mogącego tysięcy przegrywać. Zeby wszakże mieć odwagę coś, a bardziej jeszcze kogoś potępić, potrzeba aby istniała jakaś poważna opinia, potrzeba, żeby ludzie silni finansowo nie czuli się wyższymi po nad wszelką krytykę. I gdyby choć w części podobna ewolucja nastąpiła — to może przestalyby istnieć podobne kluby, a w nich kółka doprowadzające pojedynczych swych uczestników świadomo do nieszczęścia. Zdaje się jednak, że nam jedna śmierć nie wystarczy... Jeśli tak dalej pójdzie — może deczekamy się dalszych podobnych wypadków.

X. X.

W Radzie miejskiej.

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej obejmował 25 spraw.

Na wstępie Rada postanowiła zaskarżyć do Senatu decyzję rządu gubernialnego w sprawie opodatkowania koni i powozów mieszkańców miejscowości podmiejskiej Markucie, oraz decyzję tegoż rządu w sprawie wydzierżawienia pawilonu kawiarnianego w ogrodzie Bernardyńskim.

Następnie na skutek propozycji gubernatora rozpoznawano wniosek prawodawczy grona posłów Dumy państwowej o nadaniu miastom prawa kontrolowania szacunków Towarzystw asekuracyjnych. Inicjatorowie wniosku, między innymi, zaznaczyli, że ogromna ilość pożarów w Rosji jest poprzutem rezultatem spekulacji agentów Towarzystw asekuracyjnych wspólnie z osobami bezpośrednio zainteresowanymi w pożarze.

Projekt kontroli proponowanej w głównych zarysach w swoim czasie podawaliśmy. Radni Jeroszewicz i Renigier stanowczo twierdzili, że proponowana kontrola nie konkretnego nie da, że Towarzystwa asekuracyjne same dość skutecznie walczą z podpalaczami. Rada, przychyliając się do zdania pp. Jeroszewicza i Renigiera, orzekła, że kontrola powyższa dla Wilna jest zupełnie zbędna.

Wyjednawca 27,000 na dalsze roboty, połączone ze sporządzeniem planu generalnego i niwelacją miasta. Rada wyasygnowała bez debatów jednogłośnie. Asygnowanie to ma być zaliczone na rachunek pożyczki obligacyjnej.

Przechodząc do sprawy przedłużenia na 3 lata koncesji na eksploatację gazowni, przewodniczący zakomunikował, że Zarząd żądał od Towarzystwa gazowego obniżenia dla konsumentów ceny 1000 stóp sześciennych gazu do 3 rb., zamiast pobieranych 3 rb. 60 kop. Po długich pertraktacjach Towarzystwo zgodziło się zredukować takse do 3 rb. 20 kop.

Radni Sumorok i Bańkowski zaznaczyli, że Zarząd nie przedstawił dość poważnych motywów, któreby przekonały Radę, że Towarzystwo gazowe nie może zrobić większego ustępstwa. P. Bańkowski nadto zauważył, że należy przejrzeć całą umowę i w razie, gdyby się okazały braki, takową uzupełnić. To też proponowali wnioski zarządu na razie nie zatwierdzać, a natomiast powołać specjalną komisję dla szczegółowego rozpoznania umowy i opracowania warunków na przedłużenie koncesji. Propozycja ta przez Radę została przyjęta.

W sprawie uwiecznienia wypadków roku 1812 uchwalono ul. General-Gubernatorską nazwać ulicą Kutuzowską, a cztery otwierające się szkoły parafialne imieniem cesarza Aleksandra I.

Propozycję gubernatora o wyasygnowaniu potrzebnej sumy na najęcie 12 nowych stójkowych dla obsadzenia 4 posterunków na Kalwaryjskich Śniupiszkach Rada uchyliła z powodu braku re-sursów.

Przed wyborami.

Kandydaci na wyborców. Przeydjum wil. „Świato-Duchowskoje Bratstwo” odbyło już naradę z „blahocznymi” (dziekami) gub. wileńskimi i kowieńskimi. Postanowiono przystąpić do przygotowania chłopów, aby na wyborców przeważnie obierali duchownych, lub ze świeckich osób — tylko skrajnie prawych. Wiadomość tę czerpiemy z gazety „Riecz”.

Teatr Polski.

Pierwszy występ Stanisława Boguckiego. „Muzyka i śpiew są mową bogów, dlatego też tak bezpośrednio przemawiają do duszy ludzkiej... ale też i niezbędnym jest, aby płynęły z duszy”. Stary ten aforyzm zawsze mi przychodzi na myśl, wiele razy słyszę śpiew Stanisława Boguckiego. Artysta ten nigdy nie śpiewa opierając się tylko na pieknym swoim materiale głosowym i doskonale opanowanej technice, lecz zawsze w każdą śpiewaną przez się partję wlewa czar szczerego i prawdziwego uczucia. Nie znaczy to bynajmniej, by Bogueki efekto-wał tanim sentymentem, tak zwaną leżką wzruszającą rozmarzone podlotki. Nie! Takich sposobów nigdy w śpiewie p. Boguckiego nie

zauważyłem — sięga głębiej, wczuwa się w myśl przewodnią twórcy wykonywanego utworu i dostojosie się ujęciem właściwego charakteru do tego właśnie, co kompozytor chciał wyrazić. Dlatego też suma wrażeń, jaką czyni słuchanie śpiewu p. B., daje zawsze, bezwzględnie głębsze zadowolenie artystyczne. Do niezmiernie ważnych zalet naszego milego gościa i te należy dorzucić, że wszystkie partie śpiewane przez p. Boguckiego opracowane są z ogromną sumiennością, każdy frazes, każda nuta wydobycie i uplastycznione, co przy bogactwie skali głosowej przychodzi artyście z ogromną łatwością. Wczoraj już po pierwszej arji Janusza publiczność zgromadzoną oklaskami wyraziła swe zadowolenie, a po skończeniu „Halki“ kilkakrotnie wywoływała doskonałego tej roli interpretatora.

Cieszący się zasłużonym uznaniem Wilna stali artyści sceny naszej, p. Kamińska, Brochwicz, Orzelski i Walter doskonale byli usposobieni, to też całosć wzoraszęj „Halki“ poszła netylko bez zarzutu, ale przewybornie.

PRZED STU LATY.

N^o 46
KURJER LITEWSKI,

W Wilnie, dnia 8 czerwca v. s. 1812
Roku.

W opiniach Rady Państwa, podanych Jego Imperatorskiej Mości, wyrażono: 1) Rada Państwa na powołanie zebrań przetrzymać opinię Departamentu spraw cywilnych i duchownych, na wniesione przez Ministra Polityki przedstawienie Gubernatora egwiny grodzkiego o pozyskiwanie win za ukrywanie zbiorów woskowych, znajdując, iż w uzasadnieniu 15 listopada 1797 roku... (dalej w sprawie ukrywania zbiorów woskowych, znajduje, iż w uzasadnieniu 15 listopada 1797 roku...)

UWADOMIENIE.

Rząd Imperatorskiego Uniwersytetu Wileńskiego uwidamia, iż celem okazania postępu w Sztukach Pięknych, każdego roku będą wystawiane na widok publiczny różne dzieła amatorów i artystów krajowych. Pierwsze takowe wystawienie, od dnia 24 terażniejszego czerwca trwać będzie do dnia 30 tegoż miesiąca, zrana od godziny 8 do 12 w salach rysunkowych Uniwersytetu, w porządku następnym: 1) Obrazy historyczne, portrety, widoki wiejskie, architektoniczne, malowane olejno, z klejem, farbami suchymi, miniatury i t. d. 2) Dzieła snycerskie: płaskorzeźby, wypukłorzeźby, pomniki i t. p. 3) Rysunki architektoniczne: plany, fasady, przecięcia i t. d. 4) Rysunki różne: historyczne, portrety, widoki wiejskie i t. p. 5) Różne rodzaje dzieł sztycharstwa. IPP. Amatorowie i Artysci, którzyby chcieli wnieść swoje dzieła, zechcą je przysłać z podpisem imienia swego do profesorów Saundersa lub Rustema, przed dniem 23 terażniejszego miesiąca, iżby mogli być umieszczone w przyzwoitym sobie rzędzie. Po zamknięciu wystawy każdy będzie mógł odebrać swe dzieła.

Informacje i pogłoski.

Adresy umówione.

Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomil biura pocztowo-telegraficzne, że od 1 (14) czerwca r. b. na stacjach kolei żelaznych przywraca się przynajmniej i wydawanie telegramów z adresami umówionymi, za opłatą po 10 rb. rocznie, z których rb. 2 idzie na rzecz kolei, 8 na rzecz skarbu.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Medarda, wełd. now. st. — św. Alojzego Gonzazi; jutro — św. Pryma i Feliciana, wełd. now. st. — św. Paulina B.

TEATR, MUZYKA I SZUKA.

Teatr polski w ogrodzie Bernardyńskim. Na zapowiadany dziś drugi gościnny występ p. St. Boguckiego, art. teatr. warsz. rząd. dane będą „Dzwony Kornewilskie“, w których sympatyczny śpiewak-gość wystąpi w partii margrabiego de Corneville. Postać tę, pomijając wyborne warunki zewnętrzne, artysta opracowaną ma w najdrobniejszych szczegółach i gra ją odmiennie od zwykłej, utartym szablonem dawanej sylwety. Nadaje się do postaci bohatera normandzkiego wyprzedzonej ton i kolorystyki legendy. Wymienić należy jeszcze takiego partnera w grze, jak p. Muszkowski przewyborny w ro-

li starego Gasparda, oraz cały zestrojony, zgrany i pełny humor zespołu.

Jutro „Cavalleria Rusticana“, w której p. Bogucki występuje we Włoszech pod osobistą dyktando Piotra Mascagniego, twórcy Cavallerii — a występował 37 razy z rzędu, przyjmowany nader gorąco przez publiczność.

SPRAWY MIEJSKIE.

Przywrócenie ruchu tramwajowego. Roboty kanalizacyjne około cerkwi Precyzijskiej już zostały ukończone i tramwaje dochodzą do swej zwykłej stacji kraticowej na Sajmnikach.

Jak się dzieje na ul. Kaukaskiej? Jak wiadomo, z wiosną r. b. została prowizorycznie zabrukowana i otwarta dla ruchu wozowego ul. Kaukaska, na przestrzeni od Małej Pohulanki do ul. Portowej, wprost Kazañskiej. Jakoż w rzeczy samej cel zamierzony w znacznej części osiągnięto, gdyż ogromną część ruchu wozowego pomiędzy stacją towarową a Lukiszkami skierowano na tę bliższą arterię.

Ale rzecz sama wydaje się bardzo nietrawną i niedbale wykonaną, co przyczynia wiele nieprzyjemności ludziom, jest źródłem udręczeń dla koni i ewentualnie może narazić kasę miejską na pewne straty. Ulicę tę wycięto tylko do szerokości 5 sążni ze względu na oszczędności, gdyż miejscami jest ona wąwozem o ścianach stromych, kilkusażniowych. Lecy i tę przestrzeń pięciosażniową wybrukowano jedynie do połowy, również dla oszczędności.

Skutkiem tego, wązki pas bruku, zwłaszcza w miejscach większego spadu, rychło został zrujnowany, a obok tego prawie na całej przestrzeni zasypany grubą warstwą żwiru i piasku. Przy najmniejszym wietrze tumany pyłu zasypują oczy ludziom i zwierzętom, a ruch wozów obladowanych pod górę czyli z Lukiszek jest nadzwyczaj utrudniony.

Trzeba więc coś radzić i radzić spieszyć.

Barak choleryczny. Istniejący na placu Lukiskim barak choleryczny, jak wiadomo, postanowiono spalić, aby nie rozniósł się po mieście gnijące zanieczyszczenia. Postanowienie to godne jest wszelkiej pochwały, mniej natomiast na pochwałę zasługuję to, co się robi obecnie w tym baraku, zanim stanie się on pastwą ognia. Oto wydobycie z baraku okna i zdarto szalówkę, sypie się więc próchno i zarazki, jeśli są tam one, swobodnie lecą w przestrzeń. Szkoda, że dobre postanowienie tak źle jest wykonywane.

OSOBISTE.

Bawi w Wilnie dr. fil. Anna Croiset van der Kop, holenderka, znana w świecie naukowym specjalistką w dziedzinie slawistyki i bibliografii. Panna Croiset van der Kop wiele interesuje się dawnymi stosunkami pomiędzy Polską i Holandją, posiada język polski i w swoich pracach naukowych wydaje nieraz rzeczy polskie; niedawno wyszukała i ogłosiła drukiem nieznaną wersję XVII w., poświęcony zwycięstwu oręża polskiego pod Chocimem.

RÓŻNE.

Wystawienie Hajdeburowej. W tych dniach z wileńskiego więzienia gubernialnego została wysłana do Petersburga Maria Hajdeburowa, lat 29, oskarżona o sfałszowanie testamentu B. ks. Ogińskiego. Hajdeburowa (zwaną również Janiną, córką Bohdana, Kontrymowicz) przez jakiś czas pozostawała pod obserwacją lekarską w nowowilejskim szpitalu dla chorych umysłowo.

„Biały kwiatek“ na prowincji. Cztery osoby upoważnione przez oddział wileński Ligi przeciwgruźliczej, zajęły się urzędowaniem kwesty publicznej pod postacią „białego kwiatka“ w trzech punktach: Nowej Wilejce, Kurzeńcu i Mołodzieczu.

Ze sprawozdania nadesłanego widzimy, że w Nowej Wilejce zebrano 193 rb. 35 kop., w Kurzeńcu — 32 rb. 01 kop. i w Mołodzieczu — 157 rb. 98 kop. W rezultacie tedy, po odliczeniu skromnych kosztów, kasa Ligi przeciwgruźliczej zyskała na czysto trzysta pięćdziesiąt rubli.

Sprostowanie. Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy drobne sprostowanie i uzupełnienia do wzmianki, dotyczącej tegorocznych maturzystów szkoły im. Mikołaja Winogradowa (a nie Winogradowej, jak wydrukowaliśmy).

A więc zastęp maturzystów tegorocznych jest pierwszym z tego zakładu, dobrze postawionego i p. Odyńcic nosi imię „Seweryn“ a nie „Tadeusz“.

WYPADKI.

Kradzieży. W noc na 6 (19) b. m. w domu publicznym na Kopiany policja aresztowała szesnastoletniego Salomona Hellera, podejznanego o kradzież 200 rb. Aresztowany przyznał się do kradzieży; znaleziono u niego 146 r. Tegoż dnia stróż domu Nr 83 przy ulicy Ostrobramskiej ujął na gorącym uczynku chłopca z gminy szumskiej, Kazimierza Jankowskiego, lat 42, który skradł nożycki wartości 3 r. 50 k. Aresztowany przyznał się do winy, tłumacząc się ostateczną niedzą.

Bójka i kradzież. W tych dniach, bracia Tałtykowicze, sprzedawcy lodów, w stanie nietrzeźwym pchali o północy swe wózki przez ulicę Zawalną i na rogu Szpitalnej wszczęli bójkę z żydami. Podczas bójki jedenemu z nich wycięgnięto z torebki obrót całonocny w ilości 25 rb. Aresztowany uczestników bójki bracia Grodzieskich.

Brzydkie upomnienie. D. 6 (19) czerwca, w pracowni szwedzkiej Siemionowa na Pohulanie Nr 11, uczeń Jan Michałowski wziął narzędzie, należącego do jednego z zesłańców, pod jego nieobecność. Czładek za powrotnym sprostowaniem i udziałem chłopca u pomnienia, iż nie należy brać cudzych rzeczy bez pozwolenia; lecz rezultatowego „upomnienia“ był ten, że chłopca z dwoma ranami na głowie odesłano dla opatrunku do lekarza Micha-

PROWINCJA.

MIŃSK.

Wystawa rolnicza. Pobieżnie sprawozdanie o dziele przemysłowym i wogóle innych poza hodowlą inwentarza należy dopełnić niektórymi bliższymi szczegółami, zwłaszcza, o ile tyczą się one przemysłu miejscowego.

Poza składami maszyn i narzędziami rolniczymi dwóch tutejszych handlowych firm chrześcijańskich, a mianowicie „Syndykatu Rolniczego“ i „Sierpa“, reprezentowanymi na wystawie bardzo okazałe, najbliższe wyścicia, pod długim dachem ustawiono szereg powozów wyrobu B-ei Staroniewiczów, za którymi ulokował się imponujący pawilon inżyniera p. Henryka Janiszewskiego, posiadającego w naszym mieście od r. 1901 warsztaty mechaniczne na większą skalę. W ciągu tego czasu, firma p. Janiszewskiego postawiła ok. 40 gorzelni, 25 krochmalni, 15 tartaków, ok. 60 młynów i 40 turbin, konkurując skutecznie i przeważnie z firmami nadbaltyckimi, zwłaszcza z Rewlem. Dzięki wysoce intensywnej działalności rzeczonoj biura, kilka firm żydowskich, dotychczas panujących na tutejszym rynku, zostało odsuniętych na plan dalszy. Ciekawym jest fakt, że dziś nawet żydzi robią obstarunki u p. Janiszewskiego.

Na wystawie firma ta przedstawiła wielki aparat gorzelniczy, ciągł. własnego systemu, polegającego na specjalnej konstrukcji, która daje czysty odpęd i mocniejszy spirytus.

Obok tego aparatu, zajmującego środek pawilonu, rozłożyło się mnóstwo maszyn, także własnego wyrobu, jak np. gonciarka, produkująca do 80 kop. dziennie, części transmisyjne, maszyny krochmalnicze, regulatory etc. etc.

Dość znaczną uwagę zwracał na siebie pawilon p. Franciszka Borsuka, który przedstawił kilka maszyn do wyrobu piaskowo-cementowych (betonowych) „pustaków“, t. j. bloków budulcowych z pustem wewnątrz w zróżniczeniach dla powietrznej izolacji. Specjalista instruktor na miejscu fabrykował „pustaki“, dał chwilkę cementową etc.

U nas cementowe budownictwo dopiero się zaczyna i oprócz domu przy ul. Podgórznej, wzniesionego wyłącznie z cegieł betonowych i pustaków, oraz pokrytego takąż samą dachówką, są tylko nieliczne przykłady stosowania tego materiału, przeciwko któremu zasadniczo walczą cegielnię, oraz fabryki dachówki i drewno-glinianych.

Kilkanaście okazów dachówki, cegły i drewno-betonowych wystawiła w oddzielnym pawilonie własnym firma J. Zabokrzecki i S-ka z Warszawy. Szczególnie godnymi uwagi, zwłaszcza w naszych stosunkach rolniczo-melioracyjnych były tam okazy sączków cementowych, wśród których kilka, wyjętych z ziemi po latach 3 — 4 służby, przyczem bez najmniejszego śladu gnicia lub osłabienia ścianek. Przy tej sposobności zaznaczamy, że toczy się obecnie dość zażarta walka pomiędzy zwolennikami sączków z gliny palonej i z betonu i że jedne i drugie mają za sobą bardzo poważne głosy. U nas kwestja ta do pewnego stopnia rozstrzygnięta w niedługim czasie doświadczenie jednych i drugich drewno na stacji doświadczalnej w Tuchanowiczach.

Choć maszyny do wyrobów piaskowo-cementowych są właściwie importem, jednak mogą być zaliczone do przemysłu miejscowego jako wprowadzające rozwój fabrykowania budulcu betonowego.

Całe wystawę przemysłową wyczerpują dwa skromne ale ważne dość działy, a mianowicie: wyrób kilimów i płócien deseniowych w maj. Gojźewie, z pogranicza gub. wileń-

skiej, oraz wyroby siodlarskie p. Maciejewskiego w Mińsku.

Fabryka kilimów została założona w Gojźewie przez p. Erdmanową w zimie r. b. i pomimo tak krótkiego czasu daje już rezultaty pod każdym względem jaknajlepsze. Kilka kilimów wielkości o motywach ludowych (pasjaste), kilkanaście płócien, ręczników, fartuchów etc., wymownie świadczy o dobrym guście i umiejętnym kierownictwie, oraz o zdolnościach dziesięciu gojźewskich, które w krótkim czasie nauczyły się tak dobrze tkąć. Zaznaczyć należy, że kilimy te są wyjątkowo tanio sprzedawane, a nadto, że można do warsztatów tych nadesłać własne modele, a dresuie do p. Erdmanowej (poczta Gródek). Z rezultatów dotychczasowych widać, że rzeczona fabrykacja ma u nas duże szanse powodzenia i jako źródło, zwiększające zamożność włościan, godną jest we wszelkiemu poparcia.

P. Maciejewski wystawił niewielką ilość uprząży i siodła, a szkoda, bo ten zakład rymaryski, jedyny chrześcijański w Mińsku rozwijał się nadzwyczaj dobrze i z powodzeniem mógłby konkurować z wyrobami firm warszawskich, uznanych za najlepsze, jak wiadomo.

Zdaje się, że na ten koniec wszelkiego przemysłu na naszej wystawie. Trochę firm handlowych wystawiło przedmioty swego importu.

Wielce wdziałymy samochodów „Ford“ demonstrowany przez p. Z. Skirmuntę; dwa systemy przerwadów do gaszenia ognia, a mianowicie „Minimax“ i „Ajaks“, wyrabiany dotąd w Baku, a od jesieni w Lublinie; podziwialiśmy silnie wzrastający popyt na książki (treści agronomiczne) zwłaszcza wśród włościan, którzy licznie dzążyli do księgarni W. Makowskiego, posiadającej na wystawie swą filję, etc. etc.

Oczywiście wszelkie głupstwa, w rodzaju „kamieni uralskich“ i różnych podobnych „specjalności“ minorum gentium pomijamy... Zresztą i tego było niewiele...

Wystawę zamknięto bez pozostawienia szczególnego wrażenia. Jest to przecież pierwsza próba wystawy małej w mieście dużym, może dalsze lepiej się udają...

Mimowoli jednak nasuwa się myśl o potrzebie, o konieczności niemał utrzenia wystawy na większą skalę, na wzór r. 1901. Ale taka wystawa ma wielu przeciwników, którzy każdego projektodawcę w tym kierunku, odrazu zasypują taką masą argumentów contra, że wprost trudno je odeprzeć — a tem więcej zrozumieć.

A tymczasem dla nas, może więcej niż dla kogo innego potrzeba jest rozrzucać się trochę, ożywić i pobudzić do troszke energiczniejszego obrachunku naszych sił i środków ekonomicznych. Sprawdzianem zaś najlepszym może być tylko wspólne zestawienie rezultatów naszego dorobku w rezultacie wystawy na większą skalę, na wzór r. 1901. Ale taka wystawa ma wielu przeciwników, którzy każdego projektodawcę w tym kierunku, odrazu zasypują taką masą argumentów contra, że wprost trudno je odeprzeć — a tem więcej zrozumieć.

Z Królestwa.

Ogród zoologiczny w Warszawie. Towarzystwu akcyjnemu ogrodu zoologicznego w Warszawie pozwolono ubiegi w maju termin na zebranie pierwszej części kapitału zakładawego przedłużyć do 6 miesięcy.

O groby żołnierskie. Konsulat francuski w Warszawie zwrócił się do władz właściwych z prośbą o nadesłanie wykazu grobów wojaków francuskich, pochowanych w Król. Polskim.

Zapomogi drożyzniane. Z powodu drożyzny produktów spożywczych gubernator warszawski, baron Korff, rozkazał wydać z funduszu drukarskim wszystkim urzędnikom rząd gubernialnego wsparcie.

„Na cel“. Wobec powtarzających się często w ostatnich czasach napadów, zabójstw oraz zbrojnych o-porów policji, gubernator polski rozkazał do podwładnych mu naczelników policji napomnienie, aby przy sprawdzaniu i aresztowaniu podejrzanych osób, w celach obrony osobistej, funkcjonariusze policji, zanim przystąpią do rewizji, brali daną osobę na cel i wówczas dopiero, gdy wszelki opór ze strony rewidowanych będzie wykluczony, najspieszniej do rewizji; w razie zaś najmniejszej chęci oporu policja powinna strzelać.

Z Chelmszczan. W celu wyregulowania z obciążenia na Chelmszczynie księzek do nabożeństwa dla prawosławnych, drukowanych w języku polskim i rosyjskim, pochodzących z Galicji, chelmski komitet misjonarski przystępuje obecnie do wydania modlitewników dla ludu w języku rosyjskim. Ponieważ na wydawnictwo to niema środków, komitet zwrócił się z prośbą o składanie na ten cel ofiar.

Z sa kordom.

O bezpieczeństwo Krakowa. Deputacja m. Krakowa, z prezesem Kola polskiego d-r'em Leem na czele udała się do ministra wojny z prośbą o jaknajspieszniejsze przeniesienie magazynów amunicji, położonych w bliskości Krakowa i Podgórz. Minister przyrzekł w najkrótszym czasie wydelegować komisję, celem wyszukania odpowiedniego miejsca, na które można by przenieść obecnie istniejące przechowownie.

Marszałek hr. Gołuchowski. Nowy marszałek krajowy, Adam hr. Gołuchowski, we czwartek objął urządzenie Nowego marszałka przedstawił zgromadzeniu wydziału krajowego namiestnik d-r Bożyński.

Wybor posła. W Striju dokonano wyboru posła sejmowego. Wybrany został p. Marceł Misiński.

Przeciwko zjazdowi w Pradze. We Lwowie odbyło się zebranie, protestujące przeciwko udziałowi „Sokolów“ polskich w zlocie praskim.

Prawosławie w Galicji. Z Jasła donoszą: Sąd tamtejszy skonfiskował 36 roszur, za pomocą których agenci moskalofilijscy usiłovali szerzyć prawosławie wśród ruskiej ludności w pow. jasielskim i gorlickim.

Zamach na plebanję. W Muszynie w Poznańskim nieznanymi złościami podłożył ładunek prochu w piwnicy plebanji parafji katolickiej. Prawie cały dom runął. Proboszcz Kabza cudem ocalał.

Następca Arcybiskupa Koppa. Wobec choroby Arcybiskupa ks. Koppa podnoszą pisma wrocławskie kwestję jego następcy. Ma nim być ks. Karol Klemeński, protonotariusz apostolski, delegat biskupa na Berlin, Brandeburgie i Pomorz. Na zapytania ministra wyznał, czy Klemeński damm przyjął to stanowisko, dał odpowiedź potwierdzającą.

Z Rosji.

Politechnika w Samarze. Dn. 5 (18) czerwca w Petersburgu odbyła się narada pod przewodnictwem jednego z dyrektorów ministerjum handlu i przemysłu, Lagorina, w sprawie otwarcia wyższego zakładu naukowego w Samarze.

Sprawy zdecydowano przychylnie, wyrażając pogląd, że w razie wystarczającej politechniki z dwoma wydziałami: agronomicznym i handlowym. Odpowiedni projekt ma być złożony na jesieni Dumie państwowej.

Fanatyzm religijny nawet przy pogrzebie. „Utrnemajia Zwiezda“ cytuje przykład fanatyzmu religijnego i przesławianie nawet w obliczu śmierci. Chłop Janowski (chark. gub.) będzie jeszcze prawosławnym ochrzcizną swego według obrządku prawosławnego. Kiedy w lat parę później dziecko zmarło, ojciec będąc już sekciarzem-baptysta, pochował dziecko według obrządku tej sekty. Sąd sprawa wszczęta przez policję, która w właściwym czasie nie dała wzywać wskazówek, a zapewne i przy duchownego prawosławnego, która to sprawę dopiero senat rozstrzygnął, uwalniając Janowskiego od odpowiedzialności.

Delegacja bułgarska nad Nową. Bawi w Petersburgu obecnie delegacja bułgarska pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Ludskanowa i przy udziale gen. Sarafowa.

W Moskwie obaj donali łaskawego przyjęcia i zostali obdarzeni: Ludskanow orderem Anny I stopnia, a Sarafow — Stanisława I stopnia.

Obchód jubileuszowy 1812 r. w szkołach parafjalnych. Synod św. polecił przenieść dzień obchodu jubileuszowego 1812 r. w szkołach parafjalnych z d. 20 sierpnia na d. 11 października, mając na względzie, że zajęcia w szkołach parafjalnych i przy nich rozpoczęły się przed wrześniem.

Polosno wydrukował 50 tys. broszur o wojnie r. 1812 i takowe bezpłatnie rozszalał szkołom parafjalnym.

Święto ofiar ludzkich. W siole Pokrowskoje (saraf. gub.) skutkiem niedbalstwa administracji fabrycznej obalona ściana murowana w fabryce

małki kostnej, pogrzebała około 100 robotników, zajętych bądź to noszeniem bieżących z berek na rzecę, bądź też ich segregowaniem.

Całość robotnicza została zabita na miejscu, a inne — okropnie pokłacezone.

Wiadomości polityczne.

Francuska reforma wyborcza.

Gwiazda radykałów we Francji bliździe. Świeżo wybrano w Paryżu przewodniczącego rady miejskiej nacjonalistę, a oto we wtorek, po kilkutygodniowych rozprawach parlamentu większością 346 głosów przeciwko 197 uchwalono, zgodnie z żądaniem rządu, aby przesyłać do komisji kontrolującej Augagneura. Poincarre wyraził zgodę na zgłoszenie wniosku o zaufanie, wobec czego Augagneur projekt swój cofnął. Radykałski, jak wiadomo, są przeciwnikami proporcjonalności wyborów, uważając ją za niekorzystną dla siebie. Powołują ją oni przyjęciu na to, że osalenie rzeszypospolitej powinno wstrzymać imię wzdgląd przeważać. Niezdoleni z projektu Poincarre polecał oni opracować kontrolę reformy wyborczej Augagneura.

Ponieważ Poincarre oświadczył, że nie zostanie u władzy, jeśli nie będzie miał większości republikańskiej, przeto po głosowaniu sprawdzianu, jak się podzieliły głosy i stwierdzono, że większość republikańską oświadczyła się za ministerjum.

Home rule dla Irlandji.

Jak wiadomo z depesz, Izba lordów przystąpiła do szczegółowych obrad nad home rulem dla Irlandji. Wiceksięcia 320 głosów przeciw 251 uchwalono poprawkę, według której niektóre okręgi Ulsteru, z przeważającą większością protestancką, wyłączone będą z sfery działania nowego prawa.

Zwycięstwo Tafta.

We wtorek zebrał się w Chicagu konwent partji republikańskiej, który ma wyznaczyć kandydata stronnictwa na stanowisko prezidenta Stanów Zjednoczonych. Zaraz po otwarciu zgromadzenia Roosevelt podniósł sprzeciw przeciwko prawomocności wyboru 80 delegatów, zwolenników Tafta. Stanowiono jednak przedewszystkiem ukonstytuować się i wybrać tymczasowego przewodniczącego. W głosowaniu 558 głosów padło na Roola, zwolennika Tafta, gdy za Mac Government, zwolennikiem Roosevelta oświadczyło się tylko 502 głosy. Wybór ten nie odbył się jeszcze o wyborze kandydata na prezidenta, jakkolwiek może wkrótce pewien wpływ na niezdyscyplinowanych dotąd członków konwentu, do tegoż wyniku przyczyniło się niepopularność osobista Mac Governmenta, przeciwko któremu głosowali zwolennicy kandydatury Lafolletta, mimo umowy między ostatnim a Rooseveltem, a nawet niektórzy zdecydowani zwolennicy Roosevelta. Według ostatnich wiadomości, możliwa jest jeszcze ustąpienie Roosevelta, któryby wystąpił jako odrębne stronnictwo polityczne.

Powstanie na Kubie.

Według najświeższych doniesień walki rasowe na Kubie trwają w całym ciągu. Obie strony postępują w niesłychaną bezwzględnością, torturując w straszny sposób schwytanych przeciwników.

PARLAMENT.

WIECZORNE POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z dnia 6 (19) czerwca.

(T. A. P.)

Przewodniczy Rodzianko. Obrady toczą się w dalszym ciągu nad programem wzmocnionej budowy floty.

Szangarew (k. d.) rozpatrzył finansową stronę omawianej sprawy, zaznaczając, że Rosja bardzo słaboniecznie rozwinięta w kierunku podopiecznym nieproporcjonalnie wydatkując na rzeczy nieprodukcyjne, jak i wszystkie mocarstwa oparte na wyrobach militarnych. Wielkie wydatki na budowę floty omawianej w tym momencie, gdy obrona kraju wa wiele pozostawia jeszcze do wykonania. Dowodzenie, że jest możliwość assonowania żądanych sum na finansowanie budowy floty, jest nie do zaakceptowania dla państwa, a to, że część jest na fałszywych wyliczeniach. Charakteryzując obecny stan potrzeb kulturalnych Rosji, mówca przychodzi do przekonania, że obliczenia optymistyczne doprowadzą kulturalno-gospodarczy stan państwa do upadku. Siła zewnętrzna nie może się tworzyć kosztem osłabienia siły wewnętrznej. Kultury, bez silnego ludu wsielają się panoczniki są tylko pudelkami słowami. Bez silnego ludu nie można wojny prowadzić i zniechęcającą politykę kulturalno-społeczną, która grozi, większym niebezpieczeństwem, niż brak floty. Wykazanie floty, my realnej obrony kraju, Polityczny dział projektu jest przedejrzany, techniczny wątpliwy, finansowy fałszywy. Nie chcemy wycierać presji na prawodawców, chwalić budowę floty, lecz będziemy odpowiedzialni za to, niebezpieczeństwo, którego możecie być sprawcami.

działności sądowej obrońce Bejlisa, adwokata Grigorowicza-Barskiego, za podniesienie protestu przeciw oskarżeniu o mordy rytualne.

Organizacja żydów. Z Kijowa donoszą, że władze gubernialne zabroniły mieszkać w Kijowie nauczycielom szkoły żydowskiej Brodzkiego. Podobne zakazy zastosowano również względem innych szkół.

Zjazd duchownych-hodowców pszczoł. Z inicjatywy Synodu św. w Kijowie ma być zwołany zjazd duchownych, trudniących się hodowlą pszczoł, celem narady w sprawie rozszerzenia tej hodowli i oznajmienia się z warunkami zapotrzebowania i cen na miód i wosk.

Synod św. rzadzi się tu przedewszystkiem troską o zapewnienie dla cerkwi potrzebnej ilości dobrego i za cenę umiarkowaną nabywanego wosku na świece.

Z Królestwa.

Ogród zoologiczny w Warszawie. Towarzystwu akcyjnemu ogrodu zoologicznego w Warszawie pozwolono ubiegi w maju termin na zebranie pierwszej części kapitału zakładawego przedłużyć do 6 miesięcy.

O groby żołnierskie. Konsulat francuski w Warszawie zwrócił się do władz właściwych z prośbą o nadesłanie wykazu grobów wojaków francuskich, pochowanych w Król. Polskim.

Zapomogi drożyzniane. Z powodu drożyzny produktów spożywczych gubernator warszawski, baron Korff, rozkazał wydać z funduszu drukarskim wszystkim urzędnikom rząd gubernialnego wsparcie.

„Na cel“. Wobec powtarzających się często w ostatnich czasach napadów, zabójstw oraz zbrojnych o-porów policji, gubernator polski rozkazał do podwładnych mu naczelników policji napomnienie, aby przy sprawdzaniu i aresztowaniu podejrzanych osób, w celach obrony osobistej, funkcjonariusze policji, zanim przystąpią do rewizji, brali daną osobę na cel i wówczas dopiero, gdy wszelki opór ze strony rewidowanych będzie wykluczony, najspieszniej do rewizji; w razie zaś najmniejszej chęci oporu policja powinna strzelać.

Z Chelmszczan. W celu wyregulowania z obciążenia na Chelmszczynie księzek do nabożeństwa dla prawosławnych, drukowanych w języku polskim i rosyjskim, pochodzących z Galicji, chelmski komitet misjonarski przystępuje obecnie do wydania modlitewników dla ludu w języku rosyjskim. Ponieważ na wydawnictwo to niema środków, komitet zwrócił się z prośbą o składanie na ten cel ofiar.

Z sa kordom.

O bezpieczeństwo Krakowa. Deputacja m. Krakowa, z prezesem Kola polskiego d-r'em Leem na czele udała się do ministra wojny z prośbą o jaknajspieszniejsze przeniesienie magazynów amunicji, położonych w bliskości Krakowa i Podgórz. Minister przyrzekł w najkrótszym czasie wydelegować komisję, celem wyszukania odpowiedniego miejsca, na które można by przenieść obecnie istniejące przechowownie.

Marszałek hr. Gołuchowski. Nowy marszałek krajowy, Adam hr. Gołuchowski, we czwartek objął urządzenie Nowego marszałka przedstawił zgromadzeniu wydziału krajowego namiestnik d-r Bożyński.

Wybor posła. W Striju dokonano wyboru posła sejmowego. Wybrany został p. Marceł Misiński.

Przeciwko zjazdowi w Pradze. We Lwowie odbyło się zebranie, protestujące przeciwko udziałowi „Sokolów“ polskich w zlocie praskim.

Prawosławie w Galicji. Z Jasła donoszą: Sąd tamtejszy skonfiskował 36 roszur, za pomocą których agenci moskalofilijscy usiłovali szerzyć prawosławie wśród ruskiej ludności w pow. jasielskim i gorlickim.

Zamach na plebanję. W Muszynie w Poznańskim nieznanymi złościami podłożył ładunek prochu w piwnicy plebanji parafji katolickiej. Prawie cały dom runął. Proboszcz Kabza cudem ocalał.

Następca Arcybiskupa Koppa. Wobec choroby Arcybiskupa ks. Koppa podnoszą pisma wrocławskie kwestję jego następcy. Ma nim być ks. Karol Klemeński, protonotariusz apostolski, delegat biskupa na Berlin, Brandeburgie i Pomorz. Na zapytania ministra wyznał, czy Klemeński damm przyjął to stanowisko, dał odpowiedź potwierdzającą.

Z Rosji.

Politechnika w Samarze. Dn. 5 (18) czerwca w Petersburgu odbyła się narada pod przewodnictwem jednego z dyrektorów ministerjum handlu i przemysłu, Lagorina, w sprawie otwarcia wyższego zakładu naukowego w Samarze.

Sprawy zdecydowano przychylnie, wyrażając pogląd, że w razie wystarczającej politechniki z dwoma wydziałami: agronomicznym i handlowym. Odpowiedni projekt ma być złożony na jesieni Dumie państwowej.

Fanatyzm religijny nawet przy pogrzebie. „Utrnemajia Zwiezda“ cytuje przykład fanatyzmu religijnego i przesławianie nawet w obliczu śmierci. Chłop Janowski (chark. gub.) będzie jeszcze prawosławnym ochrzcizną swego według obrządku prawosławnego. Kiedy w lat parę później dziecko zmarło, ojciec będąc już sekciarzem-baptysta, pochował dziecko według obrządku tej sekty. Sąd sprawa wszczęta przez policję, która w właściwym czasie nie dała wzywać wskazówek, a zapewne i przy duchownego prawosławnego, która to sprawę dopiero senat rozstrzygnął, uwalniając Janowskiego od odpowiedzialności.

Delegacja bułgarska nad Nową. Bawi w Petersburgu obecnie delegacja bułgarska pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Ludskanowa i przy udziale gen. Sarafowa.

W Moskwie obaj donali łaskawego przyjęcia i zostali obdarzeni: Ludskanow orderem Anny I stopnia, a Sarafow — Stanisława I stopnia.

Obchód jubileuszowy 1812 r. w szkołach parafjalnych. Synod św. polecił przenieść dzień obchodu jubileuszowego 1812 r. w szkołach parafjalnych z d. 20 sierpnia na d. 11 października, mając na względzie, że zajęcia w szkołach parafjalnych i przy nich rozpoczęły się przed wrześniem.

Polosno wydrukował 50 tys. broszur o wojnie r. 1812 i takowe bezpłatnie rozszalał szkołom parafjalnym.

Święto ofiar ludzkich. W siole Pokrowskoje (saraf. gub.) skutkiem niedbalstwa administracji fabrycznej obalona ściana murowana w fabryce

Mowa prezesa Rady ministrów.

Tak się złożyło, że przez pięć lat zawsze przedemną występował mównicy poseł Szynkarew. Sądząc, że nam obydwoj przysięgnym, gdy się nie będziemy mogli spotkać w przyszłej Dumie. (Ogólny śmiech). Wobec braku czasu nie będę się wadał z przedmową moim w nomenklaturę co do poglądów, muszę jednak odpowiedzieć na treść przedmowy posłów Miłukowa i Szynkarewa. Miłukow rozpoznał swe przemówienie od tego, że gotówby głosować za budową floty, a potem w przemówieniu bardzo ładnym i zbrojnym w dane nankowe dowodził, że flota Rosji jest niepotrzebna, że jestto zbytek, a nawet niebezpieczne zamierzenie. Niemcy, mówił p. Miłukow, dwadzieścia lat temu nie mieli floty i rozpoczęli jej budowę dopiero wówczas, gdy okazała się potrzebna, która wyrosła z głębin spraw narodowych, powstałych przed rozpoczęciem budowy floty. Dopiero od tej pory, gdy Niemcy rozwinięli swą przemysłową działalność i weszli na drogi handlu wszechświatowego, wyłoniła się konieczność zdobywania nowych rynków. A gdy handel niemiecki zaczął tak wybitnie stanowisko, powstała konieczność obrony tego stanowiska. Wnosząc z tego powiada p. Miłukow, flota wojenna potrzebna jest tylko dla obrony interesów handlowych. Gdyby tak, było sam z siebie, gdyby tak, Miłukowem, że nam flota wojenna nie jest potrzebna, bo handel zewnętrzny rosyjski obsługują obec okręty a obrona tych okrętów nie jest celem rosyjskiej floty wojennej. Lecz nasza flota ma zadanie obrony interesów Rosji, obrony jej bezpieczeństwa, jej powagi i dlatego rząd niejednokrotnie wstawał do Dumy z propozycjami stworzenia floty. Ten cel dziś kieruje nami przy obradach nad tak zwanym „małym programem” budowy floty, nad koniecznym warunkiem naszego bezpieczeństwa zewnętrznego. Słyszeliście, panowie, zdanie „flota jest dla nas niepotrzebnym zbytekiem, niech im zajmują się rywalizacją floty, my znamy sytuację tertius gaudens”. Tego „trzeciego”, cieszącego się, który będzie spokojnie ręce zaciął, gdy inni raził w nim w tem honorowym rywalizowaniu rujną i tracąc swe siły, ja nie znam. Jaka organizacja, jakimi warunkami mogłaby p. Miłukow zapewnić Rosji te wyjątkową sytuację „tertius gaudens”, w której nie trzeba było się obawiać o swą przyszłość — ja nie wiem. Czy istnieją na świecie wielkie mocarstwa, które opierają swą pomysłowość, swój spokój na tem, że nie istnieje państwo, któreby samo nie było organizacją swej siły militarnej i takie państwo, które bacznie będzie na konjunkturę pomyślną, opartą na wzajemnej rywalizacji innych mocarstw, takie państwo wcale nie istnieje, czy później utraci swą niezależność. Wobec tego nie można Rosji stawiać w sytuacji „tertius gaudens”. Ja się nie będę liczył i nie będę sadził liczyła się Duma, z zarzutem, że stworzenie floty jest niebezpieczeństwem, ponętą, awanturą. P. Miłukow oświadczył, że cztery lata temu, gdy spokój europejski wiał na wosku, unikaliśmy wojny tylko dlatego, że nie mieliśmy floty. Tego nie rozumiem, nie rozumiem dlaczego flota ma być specjalną zachętą do awantur politycznych. Nie rozumiem jest dlaczego wszyscy, którzy popierają rozwój sił lądowych, oponują przeciwko obronie morskiej. Prawdopodobnie to wybieg, ponieważ dziś niema mowy o obronie lądowej, lecz gdybyśmy mówili o niej zaczęli, głoszonoby, że silna armia jest zachętą do awantur politycznych — że nam potrzebniejsza flota.

Mowa p. Czelnokowa przepelniona była terminami technicznymi. Poseł Czelnokow oświadczył, że w budżecie 502 miliony chodzi, że tu chodzi o flotę osiągnięta do sumy 3 i pół miljarda przy corocznym asygnowaniu 400 milionów. O trzech i pół miliardach nikt z nas nie mówił, ani w komisji obrony państwowej, ani w komisji budżetowej. Rząd nie komunikował nam, że asygnując 502 miliony, wstępujemy na stromą ścieżkę dalszych asygnowań, że w przyszłości w imieniu narodu zobowiązanie na 3 i pół miljarda. Cyfry przytoczona została w celu przedstawienia was. Co będzie po upływie pięciu lat, jakie propozycje rząd przedstawi, o tem obecnie mowy nie ma i o tem wiedzieć nie może nikt, ani rząd, ani ministerjum. O ile po latach pięciu po wykonaniu t. zw. „małego programu” nie zostanie się, że rząd wymagał będzie czegoś ponad siły środków państwowych i narodowych, nażyczy będą się na to zapasy, jak im się spodoba. Pogląd, że asygnowanie dziś 502 milionów, zobowiązaniem na przyszłość nie jest, jest niewłaściwy. Przedstawiony do zaakceptowania program budżetowy zamknięty. Nie można powiedzieć, że w przyszłości dalsze asygnowania nie będą wymagane, że nie będą wymagane żadne dodatkowe asygnowania w pięcioletnim programem. Budowa określonych przewidzianych tym progra-

mem, da nam niezbędne środki do obrony naszych granic morskich. Prosimy o środki na to, co jest potrzebne z samej siebie wynikająca i co jest w ścisłym związku z obroną lądową. Rząd nie prosi o żadne 400 milionów wydatku corocznego, nie prosi o jakieś 3,500 milionów, obliczonych na zasadzie fantazyzności. W swoim czasie podniesiona była kwestja, jakimi środkami rząd zamierza skutecznie budowę floty podług projektowanego programu. Pytanie to może w niejednym z panów wzbudzić niepokój, czy przez uchwalenie 502 milionów Duma nie uchwaliała zbyt wielkiego ciężaru, który doprowadzić musi do konieczności nowych podatków. Niepodobniestem jest przedstawiciel ścisłego obliczenia sytuacji finansowej państwa na przyszłość, lecz są dane, które pozwalają na przedstawienie tej przyszłej sytuacji finansowej w prawdopodobnym przybliżeniu. Plan ten przedstawiłem już w komisji finansowej, lecz został on przez moich oponentów srode skrytykowany, tak, że nie zostało z niego nic. Znalaziono w planie mym nawet sześć kardynalnych omyłek. Na każdą z tych rzekomych omyłek postaram się dać odpowiedź i wyjaśnienie. Pierwszą omyłką jest ta, że minister finansów obiecał przyrost dochodów państwowych o 3 i pół procentem bieżącym. W tem niema racji dlatego, że w stosunku do dochodów określa minister przyrost bieżący, a w stosunku do rozchodów stała zwykła o 100 milionów. Wyliczyłem cyfrową mylnosć tych zasad. W kraju, gdzie ludność z roku na rok powiększa się nie mniej jak o 2 i pół miljonów, nie może nie być wznrastającego ciężaru powiększenia się dochodów. Weźmy na przykład okres dziesięciolecia zakończony rokiem 1911. W stosunku do roku 1901 rok 1902 dał przewyżki 106 milionów, rok 1903 dał przewyżki 126 milionów, w roku 1904 (wojna japońska) przewyżki nie było, w roku 1905 (wojna japońska) przewyżki było tylko 6 milionów, lecz już rok 1906 w stosunku do 1905 dał przewyżki 247 milionów, rok 1907 w stosunku do 1906 dał 71 milionów, rok 1908 dał 65 milionów, rok 1909 dał 109 milionów, rok 1910 dał 225 milionów, a 1911 w stosunku do 1910 dał przewyżki przeszło 130 milionów. Przyrost więc roczny dochodów dosięgał 105 milionów. Cyfry te stwierdzają podstawę moich obiecań. Druga omyłka, zarzuconą mi, jest ta, że nie biorę pod uwagę wznrastania nowych podatków. Poseł Szynkarew dowodzi, że nie było ani jednego roku, w którymby nie powstały nowe podatki, tymczasem wykazałem, że od roku 1907 do 1911 wprowadzono tylko jeden podatek poważniejszy — zwiększenie ceny na wódkę. Inne nowe podatki są wam znane (od gils i od tytoniu), no i nowy podatek od nieruchomości, wchodzący w życie dopiero od 1912 roku. Znaczy więc, że obieca- nia moje opierałem na podatkach lat dawniejszych. Trzecia rzekoma omyłka moja, to stwierdzenie faktu, że w okresie nadchodzącego dziesięciolecia będziemy w możności zwykłymi dochodami pokryć wszystkie przewidziane przezemnie wydatki i w wyniku ostatecznym przy 3 i pół procentowym wzroście dochodów o- trzymamy pozostałość 700 milionów a przy 4-procentowym wzroście dochodów pozostałość 1,700 milionów. Czwartą omyłką to nieprzyznanie w obliczeniu wydatków żywnościowych. Lecz jakimi środkami operowaliśmy dotąd, gdy trzeba było dawać zapomogi dotkniętym klęską nieurodzaju? Tego brać w rachubę przy żadnym budżecie nie można. Piątą omyłką, że mało przewidziałem na wydatki wojskowe. Obliczyłem 70 milionów rocznie, podług obliczenia ministerjum wojny. Ostatnia omyłka moja, zоста, że za mało przewidziałem rozchodów na ministerjum marynarki. Tu właśnie jest mowa o tem, że potrzeba będzie 3 i pół miljarda, czyli 400 milionów rocznie, na co już w swoim czasie odpowiedziałem. Najtrudniejszem zadaniem dla mnie, to ta droga argumentacji, na którą wszedł p. Szynkarew, wyliczając niezliczoną ilość nowych potrzeb państwowych, które wywołają nowe wydatki. Zgadza się z tem, że potrzeby państwowe są niezliczone, lecz nawet wobec takiego punktu widzenia oświadczam dziś, że środki na flotę są i państwo może je zużytkować przy finansowej rozładze. Zamożność narodowa, przy zachowaniu wewnętrznego i zewnętrznego pokoju, da nam potrzebne środki. Jeżeli głosować będziemy „nie dając” na flotę, lecz dając na oświetlenie ludową”, dojdziemy do nielogiczności. Potrzeby państwowe muszą być normowane i muszą godzić się ze sobą, a nie stawać jedna przeciwko drugiej. Chociażby najbardziej było ponętne zwiększanie potrzeb państwowych w kierunku kulturalnego rozwoju, nie można zapominać, że kultura kultura, a spokój i bezpieczeństwo — to co innego. Kultury nie osiągniemy pod groźną ciaglego niebezpieczeństwa. Możecie wzbożać się, możecie kształcić się, bo to jest bezwarunkowo potrzebne, lecz wiecej przecież, jakimi olbrzymimi krokami Rosja dąży w tym kierunku. Jeżeli powiecie mi, że Rosja obecnie może wobec konjunktury ogólnych rozwojów swą armię, nie budować floty i oddać zaszcze- dzo-

ne z tego 600 milionów na cele kulturalne, to odpowiem na to, że dziś w dobrobycie może żyć tylko mocarstwo silne. Rosja nikomu nie grozi i na nikogo niema zamiaru napadać — tylko pragnie być silną i spokojną. Kończę moje przemówienie słowami p. Opoczynina, który powiedział dziś: „spełnijcie wasz obowiązek, uchwalając asygnowanie tego kredytu”. Po mowie ministra postanowiono przedłużyć obrady aż do uchwalenia projektu. Br. Czernasow (paźdz.) popiera cały projekt. Guczkow (paźdz.) dowodzi, że zamierzone asygnowania otwierają bezbrzeżne horyzonty. Jeżeli porównać budżet marynarki rosyjskiej z budżetami innych państw, to się okaże, że Rosja będzie wydawała o 20 mil. rocznie więcej niż wydają na to wszystkie państwa trójprzymierza, nieco mniej niż Niemcy i Francja razem, jedynie Anglja będzie wydawała więcej. Powstaje tedy pytanie, w jakim stopniu będzie zabezpieczona Rosja. Teoretycznie można wystawić całą flotę rosyjską przeciwko flocie trójprzymierza, w rzeczywistości jednak tak nie będzie, gdyż siły morskie Rosji rozrzucone są po całym świecie. W tem się zawiera tragedia Rosji i niepodobna opierać bezpieczeństwa stolice na flocie, której losy często są decydowane w ciągu godziny. Wychodząc z tego założenia Guczkow nawołuje Dumę i rząd do zatroszczenia się o armję lądową i wnosi dezyderat, aby zjednoczony rząd niezwłocznie zaznajomił się ze stanem obrony lądowej i doprowadził ją do porządku. W rozważanym programie bezspornem jest to, co dotyczy Oceanu Spokojnego i morza Czarnego oraz doprowadzenia do porządku portów i doków okrętowych. Guczkow będzie głosił za przyjęciem asygnowań na te operacje. Druga część programu, sporna, pociągająca za sobą kolosalne wydatki, nie powinna być uchwalona i może być przekazana 4-jej Dumie. W końcu mowy Guczkow zaznacza, że asygnowania na flotę przeprowadzane są pod hasłem patriotyzmu i lojalności, nie ulega atoli wątpliwości, że ci, co krytykują pewne działy tych asygnowań, również kierują się patriotyzmem, ale nie chcą popierać błędów władzy. Brak krytyki i milcząca zgoda były przejawem ustroju przed reformą, obrona własnych przekonań powinna być teraz pojmowana również jako służba ojczyźnie i Monarsze. Zwiegncw (paźdz.) polemizuje z Guczkowem, twierdząc, że przekonania jego przeciwników są także, jak i jego, szczerze i uczciwe. Pokrowskij II (s. d.) uważa asygnowania za rujnujące lud i prztem wklądające zobowiązania na 4-tą Dumę. Markow II (praw.) gorąco popiera projekt, dowodząc, że asygnowania są stosunkowo nawet małe i że bądź co bądź przyczynia się do dobrobytu robotnika rosyjskiego. Po przemówieniu Markowa zabral głos referent Zwiegncw i w imieniu prezesa komisji obrony państwowej oświadczył, że komisja ta przylażyca się do projektu w redakcji komisji budżetowej. W kwestji motywów głosowania zabierają głos, popierając projekt, mówcy z prawicy, nacjonalisci i paździenikowcy, przeciwko zaś projektowi w imieniu grupy pracy Lachnickij i postępowców Fiedorow. Projekt uznano za nagły, przejście do drugiego czytania uchwalono 228 głosami przeciw 71, w drugim zaś czytaniu projekt uchwalono zgodnie z wnioskami komisji budżetowej. Uchwalono dezyderaty Guczkowa, komisji obrony oraz dezyderat Nowickiego II, domagający się, aby robotnicy rządowych zakładów budowy floty, służący 3 lata, otrzymywali zapomogi pieniężne. Posiedzenie zamknięto o g. 2 m. 8 w nocy. POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z dnia 7 (20) b. m. (T. A. P.) Przewodniczy ks. Wolkonskij. Na posiedzeniu zamkniętem odczytano referat komisji porozumiewawczej w sprawie projektu o zmianie ustawy powinności wojskowej, poczem odbywało się posiedzenie otwarte. W liczbie spraw wniesionych znalazł się wniosek prawodawczy o wprowadzeniu nauczania powszechnego. Kowalewskij, popierając zwrócenie wniosku do komisji oświatowej, przypomina, że Rada Państwa odrzuciła projekt o nauczaniu powszechnem i mniema, iż nie można pozwolić, aby tak ważny projekt nawet przez jeden dzień był zaniedbany. Projekt zwrócono do komisji. Po przyjęciu 38 projektów drobnych rozprawiano nad projektem, dodatkowego, nadbudżetowego asygnowania rb. dla ministerjum wojny. Uchwalono w myśl wniosku Guczkowa (paźdz.), aby praktykowała się zwłoka w wydawaniu żołnier- zom zsoldu.

Uchwalono przyjęcie pod rozpatrzenie w trybie prawodawczym wniosku ministra komunikacji o budowie kolei z Sewastopola do zatoki Strzeleckiej. Z kolei wysłuchano referatu komisji w sprawie przedsięwzięcia środków dla unormowania handlu zbożowego. Stempkowskij (paźdz.) oświadcza, że komisja uznala za niepożądane wprowadzenie monopolu państwowego dla wywozu zboża, lecz opowiedziała się za zorganizowaniem sieci elewatorów zbożowych, za wprowadzeniem norm o gatunkowaniu zboża, za ułatwieniem kredytu zbożowego, za stworzeniem specjalnego inspektoratu zbożowego i za wydawaniem gazety, poświęconej handlowi zbożem. Wnioski komisji uznane zostały za pożądane. Kowalewskij (paźdz.) referuje projekt opieki nad zabytkami przeszłości. Budat (trud.) popiera swą poprawkę o dodatkowym dokonaniu spisu potrzebujących konserwacji zabytków przeszłości, z nadmienieniem w tym spisie o zachowaniu aktów, rękopisów i innych przedmiotów, mających wartość archeologiczną. Parczewski zaznacza, że ogromna ilość rozrzuconych po całym obszarze państwa rosyjskiego pamiątek bezpośrednio pochodzi z Polski i związana jest z przeszłością historyczną Polski. Polacy są wiecej zainteresowani wprowadzeniem opieki nad zabytkami, przeto opowiadają się przeciwko nagłości, ponieważ projekt wymaga naukowego, gruntownego omówienia. Powołując się na istniejące na zachodzie organizacje opieki nad zabytkami przeszłości mówca twierdzi, że wielką jest omyłką poruczenie tej funkcji ministerjum spraw wewnętrznych. Sprawy te należy przekazać komisji archeologicznej. Drugą omyłką jest zbyt duża zgola centralizacja sprawy. Kowalewskij oświadcza, że wszystkie uwagi posła Parczewskiego były szczerze i rozsądnie przez komisję. Ministerjum spraw wewn. nie mogło nie działać w kierunku zapewnienia opieki zabytkom przeszłości, ponieważ nie miało ani ludzi, ani funduszy, ani prawa odnośnego. Ministerjum to jednak stworzyło komisję archiwalną. Skoncentrować całą sprawę w komisji archeologicznej nie można, ponieważ ta podlega ministerjum Dworu i ma zadanie specjalne. Charlamow (k. d.) stwierdza wandalizm niektórych duchownych wobec pamiątek znajdujących się w cerkwiach, wnosząc więc, aby i te pamiątki były objęte prawem. Następnem posiedzeniu interpelacyjne dziś wieczorem. Chelmszczyzna w komisji Rady państwa. Znaczący już czytelnikom zajęcia z powodu obrad nad projektem oderwania Chelmszczyzny w specjalnej komisji Rady państwa. Na wtorek przed komisją, Kobylinskij, na godzinę przed ogólnem posiedzeniem Rady państwa zwołał posiedzenie komisji, chcąc uzyskać zatwierdzenie zapadłej poprzednio uchwały na niepełnem posiedzeniu. Uchwalono mianowicie wtedy wszystkie artykuły projektu, a kancelarja państwowa zdołała już wygotować referat komisji, p. Kobylinskijem chodziło więc o zaoprobowanie tego referatu. Posiedzenie wyznaczono na 12, zaczęło się dopiero na krótko przed 1-a, gdyż p. Kobylinskij przez telefon musiał zwoływać swoich zwolenników. Otwierając posiedzenie, Kobylinskij zaproponował wypowiedzieć się tylko w kwestji zmiankowanego referatu. Na to zabral głos Tagancew i wyraził zdziwienie, skąd się wziął referat, skoro na posiedzeniu 25 maja komisja doszła zaledwie do art. 2-go projektu chelmskiego. Dalej wywiązała się ostra wymiana zdań między Szebką i Kobylinskim. Szebko zwraca uwagę, że referat jest zawsze wynikiem rozpraw i słowosowania nad wszystkimi artykułami, a na ostatniem posiedzeniu głosowano właściwie tylko pierwszy artykuł. Posiedzenie zaś 28 maja może nawet było bardzo ciekawe, ale miało charakter tylko narady prywatnej i dlatego na zdaniu takiej narady nie można opierać referatu. Kobylinskij napomyka- jąc o obowiązkach uczęszczania na posiedzenia komisji, ponownie powtarza, że do żadnej dyskusji nie dopuści. P. Szebko odpowiada, że o obowiązkach swych dobrze pamięta, wskazówek od nikogo nie potrzebuje, albowiem, chwata Bogu, sam sobie jest „naczelstwem”. Balażew głośnie niezmiernie podniesionym żąda wznowienia dyskusji nad projektem, poczynając od artykułu 3, oraz oświadcza, że od żądania tego żadną miarą nie odstąpi. Kobylinskij znowu odmawia dyskusji nad poszczegól- nymi artykułami, sądzi bowiem, że posiedzenie 28 maja nie miało charakteru prywatnego, albowiem po usunięciu się pp. Tagancewa i Stachowicza pozostało w komisji 13 członków, i tak też komisja na owem posiedzeniu większością to postanowiła. Szebko uważa za dziwne, że komisja bez quorum decydowała o quorum; „nadeszłyście zaś ciekawe jest to, że sam p. Kobylinskij wobec całej komisji d. 25 maja oświadczył, że nie przyjmuje rezygnacji pp. Tagancewa i Stachowicza, uważa ich nadal za członków komisji, albowiem od obowiąz-

ków tych może ich zwolnić jedynie plenum Rady państwa. Oczywiście zatem, że komisja do 28 maja, jak i dzisiaj składa się z 15 członków”. Ponieważ zbliżała się godzina rozpoczęcia obrad plenarnych, a sprawa nie posunęła się ani na krok, przeto sam p. Pichno zaproponował, aby obrady przerwać i przejść na posiedzenie plenarne. Tym sposobem plan zwolnienia projektu, aby korzystając z większości przeforsować uchwały posiedzenia z d. 28 maja spełnił na niczem. Uchwalenie projektu chelmskiego. (T. A. P.) Specjalna komisja Rady państwa uznała oderwanie Chelmszczyzny za konieczne i celowe i postanowiła przyjąć bez zmian, w redakcji Dumy, projekt utworzenia oddzielnej gubernji chelmskiej. Wyrażono przytem życzenie, aby w celu umożliwienia ludności katolickiej nowej gubernji przestrzegania najważniejszych świąt katolickich, obchodzonych według nowego stylu, rząd dał w trybie administracyjnym organom miejscowym odpowiednie wskazówki, że w oznaczone święta nie należy, w miarę możliwości, wzywać katolików do instytucji rządowych, uczniów zaś katolików do szkół. Jesienią sesja Dumy. „Wiecz. Wr.” donosi: Wobec tego, że postanowiono obecną sesję Dumy skończyć w nadchodzącą sobotę, przeto wiece dość poważnych spraw Duma nie zdąży załatwić w ciągu paru pozostałych dni. Powstał więc projekt zwolnienia trzeciej Dumy w końcu sierpnia na kilka dni specjalnie dla rozpatrzenia spraw, które po przejściu w komisjach pojedynczych będą wymagały uchwały Dumy. Idea stołypinowska. Wczoraj za gaz. „Birz. Wied.” podaliśmy wiadomość, że postawie prawnicowej i nacjonalisci, a nawet paździenikowcy, którzy nie wejdą do IV Dumy, będą mianowani na stanowiska urzędowe. Obecnie „Wiecz. Wr.” ujawnia, że było to „idea stołypinowska”, aby właśnie byłych posłów z Dumy osadzić na stanowiskach odpowiedzialnych administratorów. Stołypin rzekomo sądził że ludzie ci przejdą w Dumie doskonałą szkołę państwową i znakomicie będą łączyli w sobie doświadczenie działaczy społecznych ze znajomością maszyny biurokratycznej. Stąd stopniowo miały powstać doskonałe szrany, przejęty jedną idea, mechanizm państwowy. Można sobie rozumować i tak, ale chyba bardziej logiczne będzie przypuszczenie, że „idea” ta miała przede- wszystkim na celu, z pomocą obicywania przyszłych nagród, zjednywanie sobie powolności panów posłów. (T. A. P.) Komisja finansowa Rady państwa uchwała bez zmian projekt wyasygnowania 8 mil. rubli na cele nauczania początkowego. WOJNA. (T. A. P.) Konstantynopol. Z rozmaitych miejscowości wybrzeża smyrniewskiego donoszą o krążących stłatkach włoskich. Przypominamy Sz. Prenumeratorem, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci i półroczu II-gie 1912 r. Wystawa Krajobraz. Działy: fotograficzny i artystyczny. Wileńska 10 (dom Pietraszkiewicze). Codziennie od 11 do 8-gj. Wejście 25 kop., dla młodzieży 15 kop. Artysta opery (tenor) Stanisław Orzełski udziela lekcji śpiewu. Zaręczona № 7 mieszk. 2. I-sze piętro, mieszkanie W-go Byszyńskiego. Zastka można codziennie w godzinach 3½—5 pp. Najmniejsze i najlżejsze w pracy MASZYNY ŻNIWNE DEERINGA. Patrz ogłoszenie NAGRODZKIEGO na 4 str. TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego”. Telegramy Ag. Petersburskiej. Z dnia 7 (20) czerwca. PRZED WYBORAMI. Kowno. Organizuje się gub. komitet przedwyborczy ludności rosyjskiej. Przystąpiono już do opracowania taktyki wyborczej. Z RADY MINISTRÓW. Petersburg. Rada ministrów uznała za możliwy do przyjęcia wniosek ustawodawczy 32 posłów z Dumy w kwestji zmiany przepisów o przedmiotach wykładów w żeńskich gimnazjach ministerjum oświaty. Uznano również w zasadzie za pożądany wniosek 44 posłów w kwestji opracowania projektu czarnomorsko-baltyckiego kanału wodnego. Z DYPLOMACJI ROSYJSKIEJ. Petersburg. Ogłoszone zostały Najwyższe ukazy o mianowaniu; posła przy dworze czarnogórskim, Arsenjewa, posłem w Norwegji i posła przy Watykanie Bulacela, posłem przy dworze bawarskim. AUDJENCJA KATOLIKOSA. Petersburg. Katolikos ormiański, Kework V, w towarzystwie arewb. Nersena, biskupów Mesropa i Chorena oraz kilku duchownych wyjechał do Carskiego Siola w celu przedstawienia się Monarsze. O g. 3-jej pp. ka-

Najważniejsze wiadomości. Szczegóły w tekście. Objął urządowanie nowy marzałek galicyjski (z kordonu). Zafarg Kola polskiego w Wiedniu z rządem przybrał ostrą formę (art. osoby). Dymisja Długosza nie została przyjęta (telegr.). Komisja Rady państwa uchwałała ostatecznie projekt chelmski (parlament). Duma uchwałała pół miliona rb. na budowę floty (parlament). Duma wczoraj rozważała szereg rozmaitych spraw (parlament). Obecna Duma ma być zwolniona na kilkudniową sesję w sierpniu (parlament). W Pokrowskoje (gub. sarat.) 100 kobiet robotnic w fabryce zostało zabitach i pokaleczonych (z Rosji). Dżuma w Port-Saidzie i prow. uralskiej (telegr.). Pod Regensburgiem nastąpił wybuch w fabryce dynamitu (na szer. świecie). Zabiła się lotniczka Clarke (na szer. św.). Utworzył się nowy gabinet czarnogórski (telegr.). W Doue spotkały się w powietrzu dwa biplany (telegr.). W Turcji azjatyckiej szerzy się cholera (na szer. św.). Ucieczka pierwszego ministra chińskiego wywołała niezadowolenie z konstytucji (telegr.). Na przewodniczącego konwentu republikańskiego w Chicago wybrano zwolennika Tafta (wiad. pol.). Wykryto spisek na Korei (telegr.). tolikos wprowadzony został do komnat, gdzie był Monarcha. Po audjencji katolikos był przyjęty przez Najjaśniejszą Panią. Mistrz ceremonji wręczył katolikosowi Najwyższą hamotę na godność patriarchy, krzyż brylantowy i Najwyższy reskrypt. Po przyjęciu towarzyszące mu osoby zaproszone na herbatę, poczem Kework V powrócił do Petersburga. DZUMA. Petersburg. Komisja do walki z dżumą uznała Port Said za zagrożony. Do prowincji uralskiej wysłano dwóch lekarzy dla przedsięwzięcia środków środ kirgizów. ZGON CZŁONKA RADY PAŃSTWA. Petersburg. Zmarł członek Rady Państwa obermarszałek dworu książę Dolgorukij. SPRAWY FINLANDZKIE. Petersburg. Zatwierdzony został opracowany przez senat finlandzki projekt zwyczajnego i nadzwyczajnego budżetu na rok 1912. Pozwolono na wyjednanie w trybie ustawodawczym, poczynając od r. 1913 zwiększenie etatów zarządu pilotów. WYCIĘCZKA SAMOCHODÓW WOJENNYCH. Moskwa. O g. 7 i pół wieczór przybyło 40 samochodów wojennych. Droga z Wilna trwała 13 dni. ULEWA. Tyflis. W okręgu gumskim spadła ulewa z grudem. W jednej wsi strumień uniósł sześć kobiet i wiele bydła, w innej wsi zawalił się skutkiem ulewy dach i przywalił cztery kobiety. NA GRANICY ROSYJSKO-TURECKIEJ. Tyflis. Do Talysz wysłała się oddział karny, w celu przykładowego ukarania szachsewenów, niepokojących granic rosyjską. Do okręgu batumskiego wyjechał członek komisji rosyjsko-tureckiej dla przywrócenia znaków granicznych na granicy rosyjsko-tureckiej. Naczelnikiem tej komisji został mianowany pułkownik sztabu generalnego, Termen. KU CZCI GONCZAROWA. Symbrsk. Założono kamień węgielny domu im. Gonczarowa. Składki na ten cel w całym państwie dotąd wyniosły 51,000 rb. ZAMACH NA POCZTE. Irkuck. W odległości 7 wiorst od Wiercholska wykryto zasadzkę 12 rabusiów, zamierzających obrabować pocztę, idącą z Irkucka. Jeden z rabusiów został zabity, innych tropią. AUSTRJACKA USTAWA WOJSKOWA. Wiedeń. Izba posłów uchwałała nową ustawę służby urzędników cywilnych i przystąpiła do drugiego czytania projektu ustawy wojskowej. Wiedeń. Podczas obrad nad ustawą wojskową Kramarz oświadczył, że przy obecnym stanie armji i zewnętrznej polityki Austro-Węgier czechem trudniej jest głosować za reformę wojskową, niż niemcom. Program czechów zawsze miał na widoku siłą w stosunkach zewnętrznych, wolną i samodzielną Austrię. Czesi będą głosowali za projektami, wyrażając im aprobatę nie rządową, lecz monarsze, będącemu najlepszą ręką niemał pokoju europejskiego. Dla czechów silna armja jest pożądana nie w celach agresywnych, lecz jako obrona wszystkich, wchodzących w skład Austrii narodowości. Wiedeń. Cesarz nie przyjął dymisji ministra Galicji, Długosza i zapewnił go o zupełnem swoim zaufaniu. W Izbie poselskiej odbywa się drugie czytanie projektów wojskowych. Wódz ukraiński, Lewicki, oświadcza, że obstrukcja miała na celu wykazanie, że nie można lekceważyć ukraińców, którzy co do liczebności

